

o niedoskonałościach i nadużyciach, zawsze i wszędzie wiążących się z wybieraniem i wyborami, były one bez wątpienia także w średniowieczu jednym z poważniejszych i bardziej efektywnych sposobów unikania i łagodzenia konfliktów społecznych.

JERZY STRZELCZYK (Poznań)

Jan M. Piskorski, *Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XIII i w początkach XIV, na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie*, Wydział Historii i Nauk Społecznych PTPN, Prace Komisji Historycznej, t. 41, Poznań 1990, str. 293.

Praca J. Piskorskiego poświęcona została słabo występującej w źródłach dyplomatycznych i dotąd nie opracowanej problematyce kolonizacji wiejskiej Pomorza Zachodniego w XIII i w początkach XIV w. Temat osadzony został w niezwykle szerokiej i obfitej panoramie chronologicznej i terytorialnej, sięgającej starożytności rzymskiej, Bizancjum, Półwyspu Iberyjskiego i Anglii. Materiał podzielił Autor na części A, B, C, traktujące o procesach kolonizacyjnych w Europie u schyłku starożytności i we wczesnym średniowieczu (str. 30-46); o kolonizacji w okresie od XI do XIII w. (str. 46-57); o kolonizacji Pomorza Zachodniego jako elementu tzw. kolonizacji wschodniej (str. 57-256). Uniwersalne spojrzenie Autora na problematykę kolonizacji urywa się niesłusznie na wschodnich rubieżach Pomorza Zachodniego i Niemiec, co sugeruje nie uzasadnioną barierę graniczną na linii Odry. Część C zawiera wprawdzie rozdział II. 5 (str. 97-105), gdzie też mowa o Polsce i Rusi, czymże jest to jednak w masie 293 stron, z których niezbitcie wynika okcydentalizm Autora. Pretensję tę wolno wysunąć wobec pracy mającej europejskie aspiracje uniwersalne, lecz zasadniczo pomijającej rozwinęte w XIII i XIV w. kraje słowiańskie. W partii tekstu dotyczącego jakoby tylko kolonizacji na Pomorzu Zachodnim (str. 57-256), kolonizacji wiejskiej w tym słowiańskim kraju poświęcono zaledwie rozdziały II, 7, 8, co obejmuje w sumie 84 strony druku, a więc około 29% tekstu książki. Materiał zawarty w rozdziale II, 9, dotyczy problemu germanizacji, co nie zawsze jest identyczne z kolonizacją. Prowadzi to do wniosku, iż Autor zawarł w rozprawie znacznie więcej, niż obiecał w tytule. Tło przerosło właściwą problematykę.

Nie widzę specjalnych potrzeb umieszczenia problematyki kolonizacyjnej Pomorza Zachodniego w kontekście dziejów osadnictwa w starożytnym Rzymie, Bizancjum, na Półwyspie Iberyjskim, w Anglii czy Skandynawii. Razi mnie natomiast brak szerokiego rozpoznania w tym zakresie obszarów słowiańskich zwłaszcza polskich, których Pomorze Zachodnie dawniej było i dziś jest częścią. Muszę jednak wyrazić Autorowi uznanie za pracowite studium spraw okcydentalnych i za dopilnowanie wydrukowania ich wyników. Myślę, że z szerokiej panoramy J. Piskorskiego jest jednak także ważny pożytek. Okazało się bowiem, że kolonizacja niemiecka czy kolonizacja na prawie niemieckim stanowiła jedno z ogniw odwiecznego procesu osadniczego. Wszędzie bowiem tam, gdzie było pod dostatkiem ludzi i wolnych gruntów prowadzono akcję kolonizacyjną. Kolonistom stwarzano bodźce materialnego zainteresowania w postaci różnych ulg i form samorządowych.

Autor zgromadził wiele argumentów dla ukazania procesów zachodzących w osadnictwie w XIII i XIV w. w ramach europejskich (s. 30-71).

Książka J. Piskorskiego należy do dobrych prac mediewistycznych. Autor wykorzystał w niej wszystkie możliwe źródła zachodniopomorskie, przeorał ogrom literatury przedmiotu, w przeważającej mierze niemieckojęzycznej. Trudno sobie wyobrazić, aby były jeszcze jakieś źródła, które nie zostały wykorzystane. W toku literatury czytelnik zauważy łatwo mistrzowskie posługiwanie się źródłami dyplomatycznymi i narracjami, ale także właściwymi dla metrologii, genealogii, toponomastyki, archeologii itp. Praca stanowi popis erudycji Autora i zapewne zdobędzie sobie stałe miejsce w historiografii.

J. Piskorski pisze zasadniczo o niemieckiej ekspansji wschodniej, która dokonywała się przez ruch kolonizacyjny ziem na wschód od Łaby. Interesują go przede wszystkim osadniczo-gospodarcze i społeczne aspekty tego zagadnienia, mniej zajmuje się ustrojem czy konsekwencjami politycznymi. Słusznie zauważa nierównomierność zaludnienia na zachód i na wschód od Łaby, co było konieczną przesłanką migracji. Uzasadnia w pełni pogląd, iż prawo niemieckie otwierało drogę ludzkiej inicjatywie ekonomicznej, w warunkach dokładnej regulacji i stabilizacji zobowiązań kolonistów względem państwa i własności gruntowej. Wprowadzało też ono samorząd, przyniesiony na ziemię słowiańskie przez obcy etnicznie żywioł niemiecki, który stworzył z niego kanał wzrostu, mile widziany przez wszystkich zainteresowanych. Przez karczunki powstawały nowe osady, wzrastało zaludnienie i produkcja. Efektem ubocznym, kosztem awansu kulturalnego była germanizacja (s. 71-97).

Praca jest trudna w czytaniu. Autor nagromadził w niej bardzo wiele informacji z różnych czasów, krajów i tematów. Operując nimi swobodnie nazbyt - moim zdaniem - często posługuje się analogią. Metoda ta, dla erudyty efektywna, nieścisła może pewnie niebezpieczeństwa. Główny temat Autora - kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w 13 i pocz. 14 wieku - nie cieszy się posiadaniem zbyt wielu źródeł. Autor ratuje się tu analogią, co zmusza czytelnika do szczególnej ostrożności. Trudno czasem stwierdzić, co Autor wie wyłącznie z materiałów zachodniopomorskich, a co z innych (s. 167-212). Najpierw czytelnik sporo się natrudzi zanim dotrze do C II, 7, 8 i wtedy odczuje brak rozdziału, który w jednym miejscu zebrалby i zinterpretował terminy występujące w źródłach wyłącznie zachodniopomorskich. Szkoda, że Autor takiego punktu nie napisał, bo przecież stwierdził, że dyplomaty zachodniopomorskie pisali obcy, przybysze, nie znający miejscowych realiów. Redaktorzy zachodni mogli najmniej mylnie oddać rzeczywistość tego kraju. Wątek ten nie został rozwinięty. Sądzę, że taki rozdział terminologiczny wiele mógłby uporządkować, zasugerować redukcję może nazbyt wielu obciążań obserwowanych przez Autora, bo niektóre terminy mogłyby okazać się synonimem. Wątpię w rozbudowane ponad miarę obciążenia, wolę ostrożnie podchodzić do różnych terminów rzadko występujących w źródłach. Nie mogę pogodzić się z poglądem o konsekwencji źródeł zachodniopomorskich w zakresie terminologicznym (s. 105-241).

Na odcinku Pomorza Zachodniego wiele poglądów Autora uznać wypada za dyskusyjne, niektóre zaś za niedoświeltone. Nie uważam za słuszne zdania, że system prawa książęcego w tym kraju był całkowicie różny od polskiego. Wielkie różnice były, lecz tylko w formularzu dyplomatycznym typu brandenburskiego, ale jest to inna sprawa (s. 120-129).

W moim przekonaniu rozprzestrzenienie się prawa niemieckiego w krajach słowiańskich było rodzajem recepcji korzystnych rozwiązań sąsiada, która tym się różniła od recepcji prawa rzymskiego, że miała jedno główne nieszczęście - a mianowicie - parcie Niemczyzny na wschód, walenie wspierane przez niemieckie czynniki polityczne. Słusznie Autor zauważa, że lepiej rozwijała się kolonizacja w krajach podbitych, gdzie następowała szybsza germanizacja oraz, że lepiej udawał się podbój, gdy w kraju podbijanym rozwijała się uprzednio kolonizacja niemiecka (s. 71-97). Tu występuje wreszcie sprawa *ius Sclavorum*, *ius gentis nortrae* etc. Nie została - moim zdaniem - wystarczająco, jako konkurencyjna wobec prawa niemieckiego przedstawiona (s. 110-111, 120-121). W księstwie, którego władca uparczywie tytułował się *dux Sclavorum*, nie jest to kwestia błaha. Są dokumenty, które jednym tchem mówią o *ius Danorum*. Jest to bardzo zastanawiające. Stosując tu szerszą metodę porównawczą z prawem polskim powstawałaby - jak sądzę - możliwość ukazania stosownej przewagi dla wszechwładnie panującej Niemczyzny.

W miejsce akcentowania wątpliwego zapóźnienia kulturalnego Pomorza Zachodniego w stosunku do okolicznych państw niemieckich, jako głównej przyczyny sukcesu germanizacji, energiczniej podkreśliłbym rolę państwa zachodniopomorskiego w tym zakresie. Nie mając należytego oparcia w Polsce, upodabniało się ono siłą rzeczy do niemieckich władztw terytorialnych, w których pozycja panującego w zasadzie odpowiadała aspiracjom Gryfitów. Asymilacja ta na odcinku etnicznym owocowała niestety germanizacją. Nie było to na szczęście wpisane w linię polityczną (poza pewnymi wyjątkami) księstw piastowskich (s. 238-239).

W zakończeniu podsumował Autor wyniki swych badań, wskazał tu słusznie, że kolonizacja niemiecka i kolonizacja na prawie niemieckim miały korzystne znaczenie społeczno-gospodarcze, a nawet polityczne dla krajów, w których miała miejsce (s. 241-254).